

Aleksander Bołdyrew

MILITARIA W PISMACH ŁUKASZA GÓRNICKEGO

Kariera Łukasza Górnickiego (1527–1603) była charakterystyczną dla epoki renesansu historią awansu społecznego. Dzięki zaletom umysłu i odebranemu wykształceniu mieszczanin z pochodzenia uzyskał nobilitację i stanowisko przełożonego biblioteki królewskiej w Wilnie, pełnił nawet funkcję sekretarza Zygmunta II Augusta. Dzięki staraniom wuja Stanisława Gąsiorka, bardziej znanego jako Stanisław Kleryk, mógł Górnicki studiować w Krakowie, a możliwe, że i w Padwie. Był dworzaninem i notariuszem m. in. biskupów krakowskich Samuela Maciejowskiego, a następnie Andrzeja Zebrzydowskiego. Odbывał także podróże jako członek poselstw wysłanych do Siedmiogrodu czy Wiednia. Znajomość realiów dworskich miała niebagatelny wpływ na kształt dzieł Ł. Górnickiego, który zapisał się głównie jako twórca o zacięciu politycznym i publicystycznym, co uwidacznia się w *Rozmowie Polaka z Włochem o wolnościach i prawach Polski czy Drodze do zupełnej wolności*¹.

Ł. Górnicki nie stworzył żadnej pracy związanej bezpośrednio z teorią sztuki wojennej, a w jego utworach na ogół brak informacji bronioznawczych². Natomiast przykrojone do postaci *Dworzanina polskiego* dzieło B. Castiglione czy późniejsze *Dzieje w Koronie Polskiej* wielokrotnie wzmiankują różne elementy uzbrojenia³. Wplecione zostały w tok narracji często odnotowującej rysy charakterystyczne dla szeroko rozumianej obyczajowości wojskowej Polski XVI w. Taka podstawa źródłowa skłania do podjęcia zagadnienia militariów w relacjach Górnickiego. Termin „militaria” będzie oznaczał (za *Słownikiem*

¹ R. Pollak, *Górnicki Łukasz (1527–1603)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, red. K. Lepszy i inni, Wrocław 1959–1960, s. 427–428; W. T[ymiński], *Górnicki Łukasz*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 157–158; J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1995, s. 380–381.

² K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976, s. 122–123.

³ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, [dalej: *Dworzanin*], [w:] idem, *Pisma*, t. 1, wyd. R. Pollak, Warszawa 1961; idem, *Dzieje w Koronie Polskiej od roku 1538 aż do roku 1572*, [dalej: *Dzieje*] [w:] *ibidem*, t. 2.

*języka polskiego*⁴) rzeczy i sprawy związane z wojskiem, wojskowością, przy czym główny nacisk będzie położony na przedmiot pozostający w użyciu żołnierza. Powyższe zagadnienie zostanie omówione przy zachowaniu systematyki bronioznawczej, a więc podziału na broń zaczepną, ochronną i oporządzenie wojskowe⁵. Uzupełnieniem będą uwagi związane z koniem bojowym, jako nieodłącznym elementem polskiej wojskowości w XVI w.

Przyjmuje się, że wzmianki dotyczące uzbrojenia zawarte w dziełach narracyjnych dzielone są na trzy kategorie: retoryczne, pośrednie i bezpośrednie⁶. Dwie pierwsze nie odgrywają większej roli w opisie uzbrojenia jako przedmiotu, nie wnoszą też nowych informacji dotyczących procesu jego wytwarzania, natomiast trzecia otwiera pewne możliwości badawcze. Wśród broni siecznej i kolnej tylko raz została wymieniona w relacjach Górnickiego szabla, którą jeszcze w drugiej połowie XV w. zaliczono do noży bojowych, określając ją niekiedy mianem *culter*⁷. W 1553 r. Beata księżna Ostrogska obiecała rękę swej córki Halszki Dymitrowi Sanguszcze. Jako że musiałaby oddać ogromne dobra ziemskie w posagu, nie dotrzymała obietnicy. Wówczas Dymitr najechał Ostróg, wraz ze swymi kozakami opanował zamek i porwał Halszkę. Wtedy to „na krwi niewinnych ludzi stępiłi kozacy szable swoje”⁸. W XVI w. powszechnie używano szabli (*curvus gladius*⁹). W Krakowie przez pewien czas ich wyrobem parali się nożownicy, co budziło zastrzeżenia mieczowników. Skarżyli więc cech nożowniczy przed radą miejską, ta zaś rację przyznawała wytwórcom mieczy. Zażalenia mieczowników (konflikt trwał od końca XV aż po połowę XVI w.) wynikały najprawdopodobniej z przyczyn ekonomicznych. W związku ze znaczącym spadkiem użycia mieczy na polu walki, nożownicy odbierali im pracę, mając jej jednocześnie pod dostatkiem w ramach własnych kompetencji zawodowych. Taki pogląd wyrażał m. in. Zbigniew Bocheński¹⁰. Moim zdaniem, czas dominacji szabli na polu walki należałoby przesunąć na połowę XVI w., zaś pod koniec tego stulecia znajdowała się już w rękach większości kombatantów¹¹. Podobnie rzecz miała się w Czechach, gdzie szable

⁴ *Słownik języka polskiego*, t. 2, L–P, red. M. Szymczak, Warszawa 1982, s. 176.

⁵ A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991, s. 6.

⁶ *Ibidem*, s. 30.

⁷ J. Szymczak, *Ceny broni, koni i oporządzenia jeździeckiego*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, wyd. II, red. A. Nowakowski, Toruń 2003, s. 237.

⁸ *Dzieje*, s. 630–631.

⁹ Ś. Orzełski, *Interregni Poloniae libros 1572–1576*, ed. E. Kuntze, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 22, Cracovia 1917, s. 627.

¹⁰ Z. Bocheński, *Krakowski cech mieczników*, Kraków 1937, s. 15–16.

¹¹ Ł. Działyński, *Dyaryusz oblężenia i zdobycia Wielizy, Wielkich Łuk i Zawolocia od dnia 1 Sierpnia do 25 Listopada 1580 r. pisany przez [...] starostę Kowalskiego i Brodnickiego*, [w:] *Sprawy wojenne króla Stefana Batorego. Dyaryjusze, relacje, listy i akta z lat 1576–1586*, wyd. I. Polkowski, Kraków 1887, s. 259.

pojawiają się coraz częściej w źródłach i ikonografii od początku XVI w.¹², lecz nie zdobyły w pierwszej połowie tego stulecia pozycji, jaką przypisywała im wcześniejsza literatura. Cenniki dla mieczowników z omawianego okresu przewidywały wytwórstwo głównie mieczy, szable zajmują w nich marginalną pozycję lub w ogóle ich tam nie ma. Oznaczałoby to, że dopiero około połowy XVI stulecia szable weszły w tak powszechne użycie, że w końcu umieszczono je i w regulacjach prawnych – na równi z mieczem – jako przedmiot codziennego użytku żołnierza, ale i szlachcica¹³. Natomiast już od końca XVI w. stanowiły większość w uzbrojeniu wojska polskiego¹⁴. Wystarczy przyrzeć się dwóm znanym cennikom wydanym dla mieczowników Kowala w 1621 r. i Sieradza w 1623 r., gdzie pada stwierdzenie (1621), „iż o te [tzn. miecze – przyp. A. B.] trudno na ten czas, się o nich cogn-ey [cogniciey – A. B.] żadnej nie czyni”¹⁵.

Kolejnym orężem zaczepnym, o którym wspomina Ł. Górnicki, jest kord. Pisze, że „ten rycerz większą sławę odnosi, który sztukę telko korda w rękę mając, ranny i namdlony, przez wojsko się przebiję”, dowodząc jednocześnie popolitości kordów i niskiego o nich zdania, jakie musiało ogólnie panować. Pewnym odzwierciedleniem tego zjawiska są zapisy z taks wojewodzińskich przeznaczonych dla mieczowników. Kordy, niezależnie od stopnia skomplikowania ich oprawy, zajmują najniższą pozycję wśród wyszczególnionej broni siecznej i kolnej. Podobnie jak szable i kordy do grupy noży bojowych zalicza się również wszelkiego rodzaju puginaty. O jednym z nich – przypuszczalnie tyłcu – wspomina Górnicki, opisując zdradę księcia meklemburskiego (1561) w momencie, kiedy król szwedzki Eryk zajął Rewel w Inflantach. Książę „potym od naszych był poimany i do Wilna przeprowadzony pod strażą; nad którym był starszym Wąsowic, dworzanin królewski, którego potym książę, upiwszy się, tulichem zabił zdradliwie”¹⁶.

XVI-wieczne źródła odnotowały kilkakrotnie sefeliny – rodzaj broni drzewcowej. Wspomniat ją również Ł. Górnicki, opisując wizytę, jaką złożył Zygmunt August księciu pruskiemu, ten zaś chciał popisać się umiejętnościami swoich puszkarzy. W pewnym momencie dano ognia z moździerza. „Wypadła kula, a wypadszy zaraz zgasła; jednak baczyli wszyscy, że prawie nad ludźmi, gdzie król i książę stało, spaść miała; jęli się umykać, rozjeżdżać; a w tym jako

¹² V. Denkstein, *Elementy wschodnie i zachodnie w czeskim uzbrojeniu XV wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1973, R. XXI, nr 2, s. 283–284.

¹³ Szerzej na ten temat zob. A. Bołdyrew, *Produkcja i koszty uzbrojenia w Polsce XVI wieku*, Warszawa 2005, s. 61–62.

¹⁴ Z. Żygulski jr., *Uwagi o Rolce Sztokholmskiej*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego” 1988, cz. 9, 10, całościowa reprodukcja rolki (patrz dodatek).

¹⁵ C. Jarnuszkiewicz, *Dawne taryfy cen dla mieczników*, „Broń i Barwa” 1939, R. VI, nr 5–6, s. 76–77.

¹⁶ *Dzieje*, s. 692–693.

pacholę z szefelinem za królem na koniu siedząc, książę Wiśniowiecki, wzgóre patrzył na kulę, tak kula uderzyła go w wierzch czoła i wyrwała zadnią część głowy z mózgiem, że i na króla mózg strzelił, a tymże pędem konia pod kniazem w krzyż trafiła, że i książę i koń na miejscu zaraz zostali¹⁷. Wydawca tekstu *Dziejów w Koronie Polskiej...* tłumaczy sefelin jako rohatynę, włócznię¹⁸. Inne wzmianki dotyczące tego typu broni drzewcowej wskazują jednak, że chodzi nie o typową włócznię, lecz jej krótszą odmianę. Miała mieć dłuższy grot, a do tego drzewce okręcone rzemieniem, a może i nabijane guzami dla pewniejszego uchwytu. Wartość takiej broni kształtowała się na poziomie kilku groszy za sztukę¹⁹, lecz jak zwykle cenę znacznie podbijało zdobienie. W 1545 r. za 5 *lottis serici, ex quo factae franze ad lanceas puerorum seffelini* uiszczono opłatę w wysokości 1 fl. 7 gr²⁰, a w 1563 r. *ab emundacione seffelinow* zapłacono 15 gr²¹. Termin *lanceas puerorum* („kopie chłopięce”) zdaje się potwierdzać przypuszczenia co do charakteru sefelinu. Przekazy innych historyków upewniają w mniemaniu, że sefelinu używano także jako oręża reprezentacyjnego, na przykład noszonego za władcą²², zaś relacja Ł. Górnickiego jest z nimi zbieżna.

Brak natomiast informacji o indywidualnej broni neurobalistycznej, w tym okresie w grę wchodziły głównie łuki. Jak wiadomo, gromadzono je, poddawano zdobieniom, a ich skomplikowany i długotrwały proces produkcyjny powodował, że osiągały wysokie ceny. W 1586 r. w inwentarzu rzeczy prywatnych Stefana Batorego wymieniono kilka „Łukow Tureczkich czudnijch [...] Łubie do sajdaku rozmaitemi farbami N^o 2”²³. Przechowywano je, jako że stanowiły przedmioty luksusowe służące właścicielowi jako element uzbrojenia paradnego, być może dopełnienie zbroi kostiumowej²⁴. Dobry łuk bywał cennym darem, podobnie jak kołczan wypełniony strzałami czy same strzały, które zdobiono malunkami lub ornamentami wyklejonymi między lotkami z kolorowych kwadratów papieru²⁵. Jedyne w anegdocie o pośle tatarskim przysłanym do biskupa wileńskiego Janusza jest mowa o dwóch strzałach darowanych

¹⁷ *Ibidem*, s. 614.

¹⁸ Zob. przyp. 271 na s. 614.

¹⁹ *Rachunki dworu królewskiego 1544–1567* [dalej RDK], wyd. A. Chmiel, Kraków 1911, s. 180.

²⁰ *Ibidem*, s. 189.

²¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego [dalej AGAD, ASK], Oddział I, Rachunki królewskie, sygn. 47, k. 189.

²² M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 1114; jako uzbrojenie paradne zob. *ibidem*, s. 1514.

²³ AGAD, ASK, Oddział III, Rachunki nadworne, sygn. 2, k. 543–543v.

²⁴ J. D. Solikowski, *Krótki pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta, zmarłego w Knyszynie 1572 r. w miesiącu lipcu, do r. 1590*, tłum i wyd. W. Syrokomla, Petersburg 1855, s. 7.

²⁵ R. Heidenstein, *Dzieje polskie od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*, tłum. M. Gliśczyński, t. 2, Petersburg 1857, s. 287; J. Bielski, *Dalszy ciąg kroniki polskiej*, wyd. F. M. Sobieszczański, Warszawa 1851, s. 242.

duchownemu przez pośta. Ale, jak się okazało, skromny dar odzwierciedlał niską rangę samego poselstwa²⁶.

Osobnym zagadnieniem jest kwestia broni palnej, która w XVI w. przechodziła liczne przemiany formalne, dzięki czemu uzyskała ogromne znaczenie na polach bitew. Zmiany te dotyczyły zarówno ręcznej broni palnej, jak i broni palnej zespołowej. Do drugiej grupy można zaliczyć moździerz występujący w przywołanym już ustępie z *Dziejów...*²⁷ Świadczenie zdarzenia mogli obserwować lecący pocisk, co wskazuje na jego stosunkowo małą prędkość i niewielką odległość, jaką pokonał po stromym torze. Do eksplozji nie doszło, ale i tak uderzenie spowodowało znaczne straty. Nieumiejętna obsługa moździerza spowodowana była brakiem wiedzy fachowej u bombardierów, a w szczególności nieznaną teorią paraboliczną, odnoszącą się do lotu pocisku moździerzowego. Zapewne wyjaśnieniem takiego stanu rzeczy jest fakt, że wspomnianą naukę sprecyzowano dopiero w drugiej połowie XVII w., zaś wcześniej strzelanie odbywało się tylko i wyłącznie na podstawie osobistego doświadczenia obsługi działa²⁸.

W XVI w. rozróżniano małe, średnie i wielkie moździerze. I tak na przykład w latach 1551–1565 w arsenale królewskim w Wilnie odnotowano 4 wielkie, 10 średnich i 21 małych, a na wyprawę inflancką w 1557 r. Zygmunt II August zabrał 2 bliżej nie sklasyfikowane egzemplarze (średnie lub duże) i 14 małych, które wieziono na 2 wozach (po 7 sztuk na każdym)²⁹. Jak się zdaje, rozróżnienie przeprowadzono na podstawie wagi lufy i ciężaru pocisku, jakim strzelano. Według Albrechta Hohenzollerna lufa małego moździerza ważyła 2 cetnary, wielkiego zaś aż 30. Mały moździerz strzelał pociskami o wadze około 5 funtów, wielki aż 100-funtowymi. Z każdego z nich oddawano średnio 20 strzałów dziennie³⁰.

Stosunkowo najmniej uwagi Ł. Górnicki poświęcił uzbrojeniu ochronnemu. Kilka krótkich wzmianek dotyczy zbroi turniejowych (o czym dalej). Poza tym raz tylko wspomniał o konieczności pomocy osoby drugiej przy zakładaniu poszczególnych jej elementów³¹. Pisząc o konsekwencjach porwania córki księżnej Ostrogskiej przez Dymitra Sanguszkę, wspominał przyłbicę, lecz był to – jak się wydaje – zabieg retoryczny³².

Stosunkowo dużo jest uwag poświęconych koniom. Jest to odbicie pozycji, jaką zajmowały wierzchowce w ówczesnej kulturze. Wojskowość polska XVI w.

²⁶ Dworzanin, s. 212–213.

²⁷ Dzieje, s. 614.

²⁸ A. Mandryka, *Teoria paraboliczna a strzelanie bombami z moździerzy*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1960, R. V, nr 3–4, s. 361–362.

²⁹ T. Nowak, *Z dziejów techniki wojennej w dawnej Polsce*. Warszawa 1965, s. 111, 115, 120.

³⁰ *Ibidem*, s. 122–123.

³¹ Dworzanin, s. 340.

³² Dzieje, s. 645.

pomimo ogromnych różnic, które wyodrębniły ją ze średniowiecza, nadal zachowała przewagę liczebną jazdy nad piechotą, toteż i wierzchowce, zwłaszcza bojowe, otaczano szczególnym szacunkiem. Szlachta z wielką pasją hodowała konie na własną rękę i mocno utożsamiała się z modelem *eques Polonus*. Odbiciem takiego stanu rzeczy było choćby ruskie porzekadło „Lach bez konia jak ciało bez duszy”. Rzadkie odmiany koni sprowadzano dla władcy z zagranicy („jednego czasu Królowi JM. przywieziono było z Niemiec niemało pięknych frezów wronych”)³³. Przypuszczalnie zbliżone pokrojem zwierzęta sprowadzono w 1581 r. na polecenie króla z Pomorza, a zapłacono za *equis octo curriferis fl. 600*, czyli po 75 fl. za sztukę³⁴. W osobliwy sposób wręcz czczono konie, poświęcając im osobne wiersze. W jednym z nich konia porównano do Pegaza³⁵. Posiadanie odpowiednich koni stawało się synonimem bogactwa. Nie bez racji pisał Ł. Górnicki i „stajnia niech by była pełna osobnych koni, tak dla potrzeby czasu wojny, ako też dla pociechy czasu pokoja”³⁶. Niekiedy dla ich zdobycia narażano życie: „Bo drugi [...] garło zawiesi na nitce [...] gdy nieprzyjacielowi kilka koni odgromić chce”, lecz takie zachowania spotkały się z ostrą krytyką ze strony Ł. Górnickiego, który wyraźnie stwierdził, że osoba taka „będzie prostakiem”³⁷. Konie wpisano w tradycję heraldyczną niektórych rodów, w obyczajowość szlachecką; stanowiły jej integralną część³⁸, mając się w niej zadomowić na jeszcze dwa stulecia, by potem przekształcić się w część obyczajowości ogólnonarodowej³⁹.

Nie może więc dziwić fakt, że prócz zdobienia broni, poddawano ornamentyce również rząd koński i oporządzenie jeździeckie. „Póki złoto nie było tak tanie, mosiądzu do rzędu na koń, do ostróg, do strzemion używać dopuszczono”⁴⁰. Troska o odpowiednie dobranie koloru rzędu do karych koni pewnego razu zaprzątnęła uwagę królewską, a z toku narracji można wywnioskować, że sprawiało to władcy dużą przyjemność⁴¹. Zważywszy na taki stosunek szlachty

³³ Dworzanin, s. 223.

³⁴ *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576–1586 w dwóch częściach*, wyd. A. Pawiński, [w:] *Źródła dziejowe*, t. IX, Warszawa 1881, s. 58. Wspomniane w rachunku konie to przypuszczalnie woźniki przeznaczone do pracy w zaprzęgu.

³⁵ J. Kochanowski, *Nagrobek koniowi*, [w:] *idem, Poezje*, wyd. J. Pelc, Warszawa 1979, s. 140; zob. także *idem, Satyr albo dziki mąż*, [w:] *ibidem*, s. 474–475.

³⁶ Dworzanin, s. 413.

³⁷ *Ibidem*, s. 149.

³⁸ M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII w.*, Warszawa 1994, s. 12; *eadem, The lost World of the „Sarmatians”. Custom as the Regulator of Polish Social Life in Early Modern Times*, Warszawa 1996, s. 8; J. Szymczak, *Koń wyniósł jeźdźca ponad innych wojowników*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 1997, s. 23.

³⁹ Zob. Z. Sosnowski, *O koniu w Polsce*, Warszawa 1912, gdzie autor daje liczne dowody swego zamiłowania do koni i uznaje je za jeden z filarów potęgi Rzeczypospolitej szlacheckiej.

⁴⁰ Dworzanin, s. 283.

⁴¹ *Ibidem*, s. 223 (anegdota o Białobockim).

do koni, nieuczciwi rostrucharze do przesady zachwalali zwierzęta, którymi handlowali⁴².

„Wracając się tedy zasię do rzeczy, tak powiem około stroju, aby dworzanin nie się wdy od zwyczaju nie odstrzelał ani inaczej chodził, niż jest jego zawołanie. Jeśli usarzem będzie, aby owych przewięszym tak kołnierzów jako ostróg (choć tam w tym nie wiem jaki pożytek najdują) zaniechał, bo może być kształtowny usarz bez nazbyt⁴³. Zdanie to utrzymane jest w konwencji porady, a należy przypomnieć, że uwaga, jaką poświęcano dobremu użytkowaniu wierzchowców i strach przed ich „popsuciem”, przebijała z poradników hipiczych publikowanych w epoce⁴⁴. Nie tylko długie, charakterystyczne dla husarzy ostrogi budziły zdziwienie⁴⁵, ale przed wszystkim „ostre” munsztuki. Jak pisał w 1603 r. K. Dorohostajski, „owe czanki prościuchne, k'temu krótkie, naszym niektórym usarzom dla jakiegoś kształtu (jako oni mienią) zwyczajne i bardzo upodobane, są tak opaczne, że żadna rzecz nie tylko ku postanowieniu, ale i ku zepsowaniu gęby końskiej nie może być wynaleziona szkodliwsza⁴⁶”.

Na uwagę zasługuje problem turniejów rycerskich odbywanych – podobnie jak w średniowieczu – z dużym powodzeniem, a każda okazja była dobrym pretekstem do zorganizowania rozrywki dla dworu i jego gości. Najczęściej gonitwy uświetniały śluby władców czy przyjmowanie poselstw. Był to doskonały moment do zaprezentowania nie tylko swoich umiejętności rycerskich, ale i budzącego podziw stroju czy uzbrojenia⁴⁷.

Przygotowania do pierwszego opisanego przez Ł. Górnickiego turnieju w 1533 r. rozpoczęto o wiele wcześniej. Zatrudniono w tym celu głównie

⁴² *Ibidem*, s. 230.

⁴³ *Ibidem*, s. 174.

⁴⁴ Zob. Biblioteka PAU-PAN w Krakowie, zbiory specjalne, sygn. 2555, K. Dorohostajski, *Hippika to jest o koniach xięgi*, Warszawa 1979 (fotooffset z wyd. Kraków 1603); K. Pieniążek, *Hippika albo sposób poznania, chowania, y stanowienia koni*, (Kraków) 1607; Conrad, *Spraua a lekarstwa końskie przez [...] Krolewskiego kowala doświadczone: nowo s pilnoscia przelozone, a napirwey o poznaniu dobrego konia*, wyd. A. Berezowski, Kraków 1905; idem, *Spraua a lekarstwa końskie przez [...] Krolewskiego kowala doświadczone: nowo s pilnoscia przelozone, a napirwey o poznaniu dobrego konia*, wyd. G. Staškiewicz, „Medycyna Weterynaryjna” 1948, R. IV, nr 10.

⁴⁵ Z. Żygulski jr., *Husaria polska*, Warszawa 2000, il. 173, s. 121, 126.

⁴⁶ K. Dorohostajski, *Hippika to iest...*, nlb; idem, *Hippika to jest księga o koniach, potrzebna i krotochwilna młodości zabawa przez [...] ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydana*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1861, s. 124–125; Podobnie *Gospodarstwo jezdeckie, strzelcze, y myśliwce, z doświadczenia N.N. szlachcica polskiego napisano Roku Pańskiego 1600*, [w:] *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, t. 3, wyd. II, wyd. K. W. Wojcicki, Warszawa 1854, s. 314.

⁴⁷ J. Szymczak, *Koszty zabawy turniejowej w Polsce Piastów i Jagiellonów*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. Zamek*, red. K. Wachowski, Wrocław 1996, s. 33–37; idem, *Knightly Tournaments in Medieval Poland*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae”, 1995, fasc. VIII, s. 9–28.

wytwórców uzbrojenia, zaś suma wydana na ten cel przekroczyła 1000 fl.⁴⁸ Turniej uświetnił zaślubiny Zygmunta Augusta z Katarzyną Austriaczką. W jednej z konkurencji „w zawartych hełmach gonili, miał każdy na hełmie znak jaki”, i tak na przykład koniuszy księcia pruskiego „na hełmie niósł trzewik białogłowski”⁴⁹. Trudno stwierdzić, czy były to gonitwy „na tępę” czy „ostre”, jako że w jednej i drugiej dyscyplinie używano hełmów zasłaniających twarz, choć same ochrony znacznie się różniły. „Bywały i insze zabawy królewskie, jako igry na koniach, ciskania z koni piłkami glinianymi, wyjeżdżając jeden przeciwko drugiemu z puklerzami, w czym ręczność koni była uznawana”⁵⁰. Zawody takie organizowano w celu ćwiczenia umiejętności jazdy konnej, ale i tresury wierzchowców do użytku wojskowego⁵¹.

Kolejny turniej, o jakim wspominał Ł. Górnicki, odbył się w 1539 r., gdy przybyło poselstwo od króla węgierskiego Jana Zapolyi z prośbą o rękę królowej Izabeli. „Na tym weselu królewic z księżciem Ilią gonił na ostre w gończej zbroi. Potym gonili Węgrowie za tarczami i dosyć mężnie kilka par, a z nich jeden uniżywszy kopiją, towarzyskiego konia w czoło ugodził i zabił”⁵². Jak zauważył J. Szymczak, „This mention is not the only piece of information about Sigismund Augustus' participation in such tournaments”⁵³. Jak widać, Zygmunt August musiał charakteryzować się odwagą i do pewnego stopnia brawurą, skoro narażał życie dla zabawy i zyskania sławy, jako że nawet najlepszej jakości uzbrojenie nie zawsze zapewniało dostateczną ochronę. Świadczy o tym dobitnie przypadek pewnego żołnierza, który był „we zbroi postrzelon, który wiele ufał i dawał do niey strzelać z półhaka”⁵⁴.

Składanie różnych zestawów uzbrojenia ochronnego umożliwiał garnitur zbroi, którego podstawą była pełna kopijnicza zbroja polowa, wzbogacana o dodatkowe elementy. Dodanie wierzchniego napierśnika z taszkami czy dużej tarczy żelaznej ze sztywnym podbródkiem umożliwiało stworzenie kompletu uzbrojenia służącego do turnieju⁵⁵. Sposób wykonania i zdobienie garnituru w XVI w. dawało możliwość jego wykorzystania reprezentacyjnego, bojowego i turniejowego.

⁴⁸ J. Szymczak, *Koszty zabawy...*, s. 37, idem, *Knightly Tournaments...*, s. 24; K. Górski, *Historia artylerii polskiej*, wyd. T. Korzon, Warszawa 1902, s. 247–248.

⁴⁹ *Dzieje*, s. 621.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 612.

⁵¹ K. Dorohostajski, *Hippika to jest...*, s. 93–96, 98–99; K. Piątek, *op. cit.*, s. 8–9, 12–15, 23.

⁵² *Dzieje*, s. 574.

⁵³ J. Szymczak, *Knightly Tournaments...*, s. 24; zob. także B. W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*, Warszawa 2003, s. 388.

⁵⁴ *Pamiętniki do historii Stefana króla polskiego czyli korespondencja tego monarchy, oraz zbiór wydanych przez niego urzędzeń*, wyd. E. Raczyński, Warszawa 1830, s. 18.

⁵⁵ Z. Fuiński, *Garnitur zbroi*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego” 1988, cz. 9, 10, s. 122.

Przedsięwzięcie kosztowne i pracochłonne, w które angażowano cały szereg rzemieślników i artystów, musiało owocować produktem ze wszech miar uniwersalnym⁵⁶. Szybko zmieniająca się moda powodowała często wychodzenie z użycia pewnych modeli zbroi i składowanie ich w zbrojowniach zamkowych. Spis uzbrojenia zamku tykocińskiego wymienia m. in. „zbrojij rozmaitych [...] kupa wielka”⁵⁷. Spisując rzeczy Stefana Batorego w 1586 r. wymieniono: „zbroia albo Kentezrik do Gonitwij hieczowany pozlocisty 1, kirys nowy niedogotowany na Crola Je[g]o M[ości] urobiony [...] zbroia pozlocista Crola Je[g]o M[ości] do Zbijania”⁵⁸.

Osobną konkurencją były starcia Węgrów z tarczami, czyli *hastiludium hussaronicum*⁵⁹. Zawodnicy ubrani i uzbrojeni na modłę węgierską (husarską) nacierali na siebie, a samo zwarcie musiało być tyle imponujące co niebezpieczne, skoro w walce padł jeden z koni raniony grotem kopii w głowę. Można więc domniemywać, że używano kopii z ostrymi grotami, innych jednak od ich odpowiedników rycerskich⁶⁰. Drzewce lekkiej kopii wykonywano tą samą techniką co kopię rycerską, lecz miała mniejsze wymiary (około 3 m). W wykonanie drzewca kopii z drewna jesionowego lub jodłowego⁶¹ zaangażowani byli stolarze, być może tokarze (ze względu na wytoczone wnętrze). Musiał jednak być to półprodukt, który odbierał rękodzielnik zajmujący się wiązaniem dwóch zasadniczych części. Na podstawie zapisu z 1545 r. można przypuszczać, że parali się tym rymarze-uzdźnienicy używając cienkich rzemieni. Wtedy właśnie jeden z rymarzy pracujących dla dworu otrzymał zapłatę w wysokości 5 fl. i 14 gr za wiązanie 38 okazów broni drzewcowej (*frenifici quod ligavit 38 lanceas*)⁶². Następnie kopie przejmował malarz zajmujący się wykończeniem broni, a więc przede wszystkim jej pokostowaniem dla usztywnienia wiązań i malowaniem, które to zabiegi wpływały dodatkowo na wytrzymałość kopii w trudnych warunkach atmosferycznych⁶³.

Nieodzownym elementem uzbrojenia w takim starciu były charakterystyczne tarcze. Dolna ich krawędź była półokrągła lub prostokątna, górna zaś ścięta ukośnie tak, że lewy górny róg tarczy stanowił zwieńczenie lewej, dłuższej krawędzi bocznej. Wykonywano je tradycyjnie, tzn. z listew drewnianych z wierzchu oklejonych grubszą skórą lub pergaminem, choć zdarzały się

⁵⁶ Z. Bocheński, *O sztuce płaterskiej i zbrojach Kunza Lohnera wykonanych dla Polski*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1957, R. XIX, nr 2, s. 192.

⁵⁷ AGAD, ASK, Oddział III, Rachunki nadworne, sygn. 3, k. 369.

⁵⁸ *Ibidem*, sygn. 2, k. 544v, 549.

⁵⁹ Z. Żygulski, *Husaria...*, s. 117, 119; B. W. Brzustowicz, *op. cit.*, s. 270.

⁶⁰ Na temat grotów rycerskich kopii turniejowych zob. J. Szymczak, *Rycerska broń drzewcowa na polu bitwy i w szrankach turniejowych*, [w:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górczyński, H. Manikowska, Warszawa 2002, s. 370–371.

⁶¹ *Ibidem*, s. 372.

⁶² RDK, s. 188.

⁶³ J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV w.*, Łódź 1989, s. 75–76; *idem*, *Rycerska...*, s. 371.

egzemplarze pokryte jedynie płótnem⁶⁴. Zewnętrzna powierzchnia zdobiona była malunkami przedstawiającymi skrzydła ptasie zakończone upazurzoną łapą, czasami herby władców lub inne w miarę proste ornamenty figuralne. Wysokość egzemplarzy z końca XV w. waha się między 38 a 57 cm, na początku XVI w. dochodzi nawet do około 90 cm, zaś szerokość do 60 cm. W połowie stulecia rozmiar tarcz ustabilizował się na poziomie 120 cm wysokości i 60–70 cm szerokości. Tak duża ochrona zaczęła krępować ruchy jeźdźca, zarzucono ją więc zupełnie w latach siedemdziesiątych XVI w.⁶⁵ Warto dodać, że jednocześnie znacznie odciążono kieszeń kombatantów walczących na sposób węgierski, ponieważ zakup opisywanego typu tarczy wiązał się z wydatkiem 2–3 fl. (60–90 gr)⁶⁶.

Ł. Górnicki kilkakrotnie opisuje uroczystości związane z doniosłymi zdarzeniami w życiu władców i, co dziwi, nie wspomina o chorągwiach. Raz tylko daje retoryczną wzmiankę: „Otóż gdzie tej z rozumem cnoty na sądzie nie masz tam rozciągają szeroko źli prokuratorowie swoje proporce”⁶⁷. Wszystkie znaki wojenne, w tym i wszelkiego rodzaju chorągwie czy proporce, odgrywały niebagatelną rolę w ówczesnych realiach. Na polu walki pełniły rolę sygnałodawczą, przy uroczystych okazjach dodawały splendoru. O znaczeniu chorągwi w trakcie walki najlepiej świadczy fakt, że miarą sukcesu było zdobycie jej na wrogu. Czyn taki miał nie tylko wymiar symboliczny, ale i czysto praktyczny, jako że wojsko pozbawione swojego znaku w zamieszaniu bitewnym łatwiej wpadało w panikę i traciło orientację. Historiografowie XVI-wieczni często wspominają o tym aspekcie walki⁶⁸, toteż tym bardziej dziwi u Górnickiego brak liczniejszych odniesień do weksyliów.

⁶⁴ J. Ellis, *The History of Mounted Warfare*, Edinburgh 1978, s. 96; W. Dziewanowski, *Tarcza, „Broń i Barwa”* 1934, R. I, nr 4, s. 76; RDK, s. 298.

⁶⁵ J. Kalmar, *Hełmy i tarcze węgierskich husarzy*, tłum. Z. Fuiński, „Dawna Broń i Barwa” 1990, nr 6, s. 30; zob. także M. Scalini, *The Armoury of the Castle of Churburg*, Udine 1996, nr 239a i b.

⁶⁶ RDK, s. 187 (1545 r.): *pro 2 scutis Hussaronicis* zapłacono 4 fl.

⁶⁷ *Dworzanin*, s. 406.

⁶⁸ J. L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, tłum. K. Kumaniecki i inni, wyd. T. Bieńkowski, Warszawa 1960, s. 83; idem, *De Sigismundi regis temporibus liber 1521*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901, s. 79; *Kronika od r. 1507 do 1541 spisana [z rękopisu 1549 r.]*, [w:] *Biblioteka starożytna...*, t. VI, wyd. K. W. Wojcicki, Warszawa 1854, s. 25; M. Bielski, *op. cit.*, s. 576, 1214, 1598, 1608, 1610, 1746; M. Kromer, *Kronika polska [...] biskupa warmińskiego ksiąg XXX dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przelożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego*, wyd. K. Pollak, Sanok 1857, s. 121, 812, 1246–1247, 1261, 1262; R. Heidenstein, *op. cit.*, t. 1, s. 271; t. 2, s. 378, 435, 442, 453; J. Bielski, *op. cit.*, s. 74, 78, 90, 92, 189, 190, 259, 262; Ł. Działyński, *op. cit.*, s. 230; *Pamiętniki do historyi Stefana króla...*, s. 27; *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620*, wyd. T. L[ubomirski], Kraków 1868, s. 24. W formie syntetycznej zob. J. Ptak, *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, Lublin 2002, zwłaszcza rozdz. IV: *Chorągwie w polu się chwieją...* Funkcjonowanie weksyliów w wymiarze militarnym, s. 305–394.

Ł. Górnicki świetnie orientował się w realiach życia dworskiego i wymaganiach, jakie stawiano przed dworzanami. Sam dużą część życia spędził na dworach biskupów Maciejowskiego i Zebrzydowskiego, następnie Zygmunta II Augusta, będąc nawet jego sekretarzem⁶⁹. Wśród wielu innych umiejętność walki zarówno w turnieju, jak i na polu bitwy była nieodzowna, wykazać się nią musiał każdy dobry dworzanin, a jedyną pobudką do takich działań miało być zdobycie sławy „dla której w pole wyciągnął. [...] Gdy mu się też trefi w gończej albo w kolczej, abo w turnieju być, pomniąc, na którym miejscu jest i przed kim się popisuje, winien się starać, aby nie telko było strojno, ale też i warowno, a gdzieby mu czego nie dostawało, aby radniej zaniechał wszystkiego, niżliby miał w czym źle począć sobie – bo wymówki nie masz dworzaninowi”⁷⁰. Tak więc opisane w jednej z anegdot zachowanie pewnego młodzieńca, „który sercem daleko był od ojca różny” i nie chciał bić się w pojedynku w jego zastępstwie, mimo że mu „szranki w bernieńskim ziemskim sądzie skazano”⁷¹, nie przystawało dworzaninowi ani żadnemu szlachetnie urodzonemu.

Aleksander Bołdyrew

MILITARY ACCESSORIES AT GÓRNICKI'S WORKS

This study deals with military accessories in XVIth century Poland in the light of historiographical relations, that is things and matters connected with an army, military services (an emphasis was put on accessories used by a soldier). The study is based on two works by Ł. Górnicki *Dworzanin polski* and *Dzieje w Koronie Polskiej*. Ł. Górnicki (1527–1603) was a courtier of bishops S. Maciejowski and A. Zebrzydowski, an envoy to Vienna and even a secretary of king Sigismund II August. Weapon knowledge systematics was preserved in the work, that is a division into offensive and defensive weapon and military equipment.

Among offensive weapon Ł. Górnicki mentioned sabres which became more and more popular in XVIth century in Poland. It is worth mentioning that both swords and knives producers were applying for the right to produce the sabres. Another offensive weapon was a "hauswehre" – sword numbered by the contemporary of those days, just like a sabre, among fighting knives. This kind of weapon was cheap and easily available. Ł. Górnicki described an unfortunate accident which took place during a shooting show and in the time of Sigismund II August's visit at Prussian duke's. In this description the author mentioned a sephelin. It was as a short spear with a big spearhead and spearshaft bound with leather bands. There is also a remark on trench mortars and problems faced by gunner who obviously did not know parabolic theory of bullet lead. Górnicki described also several tournaments organized at the king's court, for instance the one in 1533 or

⁶⁹ R. Pollak, op. cit., s. 427; W. T[yg]ielski], *Górnicki Łukasz*, [w:] *Słownik historyków...*, s. 157.

⁷⁰ *Dworzanin*, s. 149.

⁷¹ *Ibidem*, s. 209–211.

in 1539. It is possible to find not only descriptions of tournament customs (e.g. *hasiludium hussaronicum*) but also armament, mainly protective. Górnicki also noticed personal participation of Sigismund II August in knights' struggles and he described fighting horses, which mirrors the role of horses in life of noblemen especially an army in Renaissance Poland. It was emphasized that people risked their life to capture horses which was frequently criticized but not abandoned.

Ł. Górnicki's account can be highly valued especially that he himself was for many years a courtier and a secretary of Sigismund II August so he knew the described reality very well. Historiographical sources – in contrast to economic sources – remark not only on the object itself but they also place it in a cultural context, which expands our knowledge of material culture history and historical weapon knowledge.